



Nauczył się jeździć pod presją i był wolny od kontuzji. Ze średniaka stał się liderem

data aktualizacji: 2018.11.02



Za Nicolaiem Klindtem najlepszy sezon w karierze. Duńczyk nie ukrywa tego w mediach społecznościowych, gdzie postanowił podsumować minione osiem miesięcy. Jak sam przyznaje, jest się z czego cieszyć, bowiem omijały go również kontuzje.

Nicolai Klindt w tym sezonie startował w czterech ligach - 2. Lidze Żużlowej (w Polsce), Metal Speedway League (w Danii) oraz w dwóch brytyjskich - SGB Premiership i SGB Championship. Z każdą swoją drużyną czyli MDM Komputery TŻ Ostrovią Ostrów, Holsted Tigers, Poole Pirates oraz Workington Comets wjeżdżał do finałów, kończąc sezon z kilkoma medalami.

W Anglii było mu dane świętować zarówno Drużynowe Mistrzostwo Wielkiej Brytanii jak i 1. Ligi. Dodatkowo wygrał z Workington Comets - Knockout Cup i Tarczę Championship. Z Tyronem Proctorem stanął jeszcze na podium Mistrzostw Par SGB Championship. W swojej rodzimej lidze stanął na trzecim stopniu podium Drużynowych Mistrzostw Danii, a w Polsce z kolei przyczynił się bardzo mocno do Drużynowego Wicemistrzostwa 2. Ligi Żużlowej i awansu ostrowskiej Ostrovii po barażach do Nice 1. Ligi Żużlowej. - *To był najlepszy sezon w mojej karierze, w którym w końcu byłem uwolniony od kontuzji, co jest trzecim razem w ostatnich siedmiu latach. Od czasu mojej ubiegłorocznej kontuzji bardzo ciężko pracowałem nad swoją dyspozycją. Ponadto czuję, że dorosłem jako żużlowiec. To dla mnie niesamowity rok!* - pisze Duńczyk w mediach społecznościowych.

29-latek nie ukrywa, że zdaje sobie sprawę, że nie wszystkie turnieje kończyły się dla niego szampanem i kwiatami. Nie udało mu się awansować m.in. do Indywidualnych Mistrzostw Europy czy finału Grand Prix Challenge. Dodatkowo dość niespodziewanie odpadł bardzo szybko z walki o tytuł Indywidualnego Mistrza Danii, co było największą niespodzianką. - *To były moje trzy największe cele, które znalazły się u szczytu mojej listy na ten sezon. Niestety, nie powiodło się, wobec czego mogłem się skupić na występach ligowych* - dodaje żuźlowiec.

Były reprezentant m.in. Atlasu Wrocław, ZKŻ-u Zielona Góra czy Włókniarza Częstochowa nie ukrywa, że kluczem do jego świetnej dyspozycji były nie tylko szybkie motocykle, ale także głowa. Nauczył się panować nad emocjami i występować pod większą presją. Dodaje po chwili, że wciąż jednak przed nim jeszcze sporo nauki, bowiem jest wiele elementów, które chciałby poprawić i zamierza to uczynić. Dodatkowo nie ukrywa dumy, że mógł stać się liderem w swoim każdym zespole, gdzie, co jak sam podkreśla - wcześniej był co najwyżej średniakiem.

Reprezentant Danii w poniedziałek rozpoczyna przygotowania do kolejnego sezonu. Lada moment ruszy na spotkania z obecnymi i potencjalnymi sponsorami, a także wraca do zajęć siłowych i ogólnorozwojowych. Jest bardzo podekscytowany i głodny kolejnych sukcesów. Nie obyło się też bez podziękowań m.in. dla dziewczyny Nicolaia i córki za okazane wsparcie i doping, dla przyjaciół i teamu. Klindt podkreślił, że Piotr Prucnal i Chris Trattles wykonali ogromną robotę, bowiem, aby dojechać na wszystkie imprezy z udziałem seniora (a było ich ponad 100), musieli pokonać ponad 110 tysięcy kilometrów.

Źródło:

<https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/59109-nauczyl-sie-jezdzic-pod-presja-i-byl-wolny-od-kontuzji-ze-sredniaka-s-tal-sie-liderem>